Ner 157. ROK 1838. PIĄTEK 13 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięcznie złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Bonawentury Dok.

Imiona sławiańskie.
Jutro Dobrogosł.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne

Dzień godzina	Barometr do 0 ą R. red. w miarze Paryzkiéj	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27" 7" 610	† 13°, 6	5"' 57	Zaden	Pogoda z chmurami	
12 2	6, 848	+ 19. 6	4, 74	WPn Wschodni słaby	"	
10	6, 818	† 14, 6	5, 23	ZPn zachodni słaby	Pogoda	

Część Polityczna.

— *Kraków* —

(A. N.) Wczorajszy dzień stanowi dla Krakowa nader przyjemną epokę. Tutejsza Szkoła Gymnastyczna pod dyrekcyą W. Bierkowskiego professora uniwersytetu jagiellońskiego, odbyła piérwszy popis od swego założenia. — Było to widowisko wcale nowe, które licznie zgromadzoną Publiczność do rozrzewnienia zachwyciło. Kwiat młodzieży, któréj większa część z dziecinnych jeszcze lat niewyszła, przedstawił tu rodzicom i opiekunom swoim, ów dobroczynny wpływ Gymnastyki na cały rodzaj ludzki, którą śmiało powiedzieć można, odrodzenie fizyczne rokuje naszemu pokoleniu. Ewolucye, — dźwiganie ciężarów, — pasowania się, — sztuki ekwilibryczne, — ekwitacya, — bieganie po drabinkach ze sznurów, — szybkie wdzieranie się na maszty, i inne tym podobne ćwiczenia; przez większą część uczniów z dziwną zręcznością i szybkością wykonywane: przynoszą prawdziwy zaszczyt szanownemu założycielowi i razem dyrektorowi téj Szkoły, która dzięki niezmordowanéj gorliwości o dobro i pomyślność krainy naszéj, Dostojnemu Naczelnikowi Rządu, sprzyjającemu najszczeréj wszelkim korzystnym zakładom: ani wątpić, że do wysokiego stopnia kwitnienia doprowadzoną będzie. Wczorajszy popis téj dobroczynnéj szkoły, posłuży za najlepszą odpowiedź na wszystkie błache zarzuty i obawy tych, którzy w niéj marzą jakieś szkodliwe i niebezpieczne skutki dla zdrowia dzieci naszych i ciągle obawiają się urojonych przypadków! Przynajmniéj po zakończeniu wczoraj tego miłego widowiska, bez najmniejszego usterku, można było słyszeć wielu Rodziców, przyrzekających sobie że zaraz na następny kurs, dzieci swoje do gymnastyki oddadzą. Z.....

— *Berlin 4 Lipca.* —

Nasza gazeta rządowa (*Staats Zeitung*). nie ma dotąd stałego redaktora głównego. Mó-

wią, że dyrektor Arnold, z Królewca w Nowéj Marchii, obejmie kierunek tego pisma. Jeztto mąż, który nietylko w zawodzie pedagogicznym, ale i w świecie literackim, zjednał sobie znakomite wzięcie.

— *Z Wiédnia* 26 *Czerwca.* —

N. Cesarz Jmć rozporządził, że płaszcz do koronacyi w Medyolanie użyć się mający, z axamitu niebieskiego z pomarańczowym zrobiony, podobnież i miecz przy tejże uroczystości użyty, mają być miastu Medyolanowi, a zaś berło i jabłko, miastu Wenecyi do zachowania i na pamiątkę ofiarowane.

— *Paryż* 28 *Czerwca* —

Pan Kazimierz Bonnefoux, ten sam który był kontradmirałem i prefektem marynarki w Boulogne, wtenczas kiedy przysposabiano tamże wielką przeciwko Anglii wyprawę, umarł dnia 15 czerwca w Peyssot (depart. Lot et Garonne), przeżywszy lat 73.

P. Adrian Bojeldieu, syn zmarłego kompozytora, napisał muzykę do opery komicznéj w trzech aktach, pod tytułem: *Marguerite*, ułożonéj przez pp. Scribe i Planard. Ta piérwsza jego praca w tym rodzaju, została przyjęta bardzo dobrze.

Słychać tu o wielkim obiedzie składkowym zamierzonym przez doktrynerów i konstytucyjnych. Ich życzeniem ma być ścisłe tym razem połączenie, ażeby popiérać wybór p. Odilon-Barot, na urząd prezesa izby deputowanych. Jak wiadomo, doktrynerowie nienawidzą śmiertelnie pana Dupin.

— *Madryt* 21 *Czerwca.* —

Z prowincyi Mancha nadeszły depesze, z doniesieniem o zaszłych nieporozumieniach między jenerałem Narvaez i Aldama. Wysłano natychmiast komisarza, aby zwaśnię-tych pogodził.

Przed kilkoma dniami oddano jenerałowi Palarea, pismo zapieczętowane, w którém znajdował się proch trzaskający, ale szczęściem, że przy otwarciu nie zapalił się. Niegodziwy ten zamach na życie jenerała, pochodzi ze strony zapaleńców, dla których jest Palarea solą w oku.

Eco del Comercio donosi, że druga brygada z korpusu odwodowego, opuściła jeszcze d. 10 b. m. Jaen, pod dowództwém jenerała Narwaez.

Dnia 18 b. m. przyszło do spotkania między Sanguesa a Pampeloną, między kolumną należącą podobno do dywizyi jenerała Leon, a trzema batalionami karlistowskiemi. Krystyniści odnieśli znaczne korzyści.

— *Hanower* 30 *Czerwca.* —

Następującym postanowieniem królewskiém, rozwiązane zostało na dniu wczorajszym powszechne zgromadzenie stanów królestwa. — «Ernest August, z Bożej łaski król Hanoweru. Przedewszystkiem naszą łaskę i wolę ogłaszamy wam etc. etc. etc. Znaleźliśmy się najłaskawiéj spowodowani, nasze stany powszechne, co się też niniejszym czyni, aż do dalszego czasu odroczyć. Pozostajemy tymże, Naszą łaską królewską i wszystkiém dobrém, oraz jak najłaskawszą wolą, stale przychylni. — Dan w Osnabrück, d. 27 czerwca 1838. — *Ernest August*» — (kontrasygnował) G. von Schele.

— *Kopenhaga* 27 *Czerwca.* —

J. C. W. W. xiąże następca tronu rossyjskiego, przybył tu na szwedzkim statku parowym *Gylfe*, któremu towarzyszył rossyjski statek parowy *Herkules*. J. C. W. wysiadł na ląd śród huku dział cytadelli i był przyjmowany przez xięcia Wilhelma Heskiego, gubernatora tutejszego; zaraz potém udał się dostojny gość do Amalienburga.

ROZMAITOSCI.

Warszawa.

Wystawa płodów przemysłu i sztuk pięknych.

(Ciąg dalszy).

102. Wyrobki z osady fabrycznéj Kamienica. Polska gub. kaliskiéj. Drelich bawełniany w pasy czerwone, Franciszka Mader.

103. Płócienko bawełniane w drobne kratki kolorowe, Franciszka Nowak.

104. Chustka bawełniaua na szyję, w kraty, Józefa Nowotnego.

105. Płócienko w kratki Jana Heyzral.

106. Płócienko w kratki Francisz. Werner.

107. Płócienka czynowate w kratki Józefa Hartmana, Krzysztofa Kausk, Piotra Mader, Józefa Seydel, Anny Schmide.

112. Bawełnica w pasy czerwona i biała Józefa Gayzler.

113. Płócienko w drobne paski różowe Jana Straufa.

114. Kartun biały blichowany Franciszka Cianciaro.

115 Kartun biały nieblichowany Józefa Cianciaro.

116. Chustki bawełniane w kratki kolorowe, Ant. Steine, Franciszka Klinger.

118. Wyrobki z osady fabrycznéj Zduńska Wola, gub. kaliskiéj. Pończochy gładkie Ferd. Gross.

119. Tkanki łyczkowe, Edwarda Liedke.

120. Wyrobki tkaczy, w Pabijanicach, gub. kaliskiéj. Dymka bawełniana w kolorowe kraty, Aug. Maslich.

121. Płócienko w drobne kratki, Józefa Nowotnego.

122. Barchan biały, Benijamina Krusche.

123. Próbki przędzy i nici lnianych surowych, Ant. Küttel.

124. Próbki nici lnianych farbowanych na różne kolory, Fr. Schubert.

125. Cerata czarna, Gottfrida Herbich.

126. Z przędzalni Fryderyka Schlossera, w Ozorkowie gub. maz. Przędza bawełniana, mianowicie knotowa w kłębkach.

127. Przędza blichowana. — Przędze dla tkaczy: Nr. 20 mule blichowana, Nr. 30, Nr 40, Nr. 50, Nr. 60, Nr, 70.

128. Wyrobki z osady Xawerowa, gub. kaliskiéj. Próbki przędzy lnianéj surowéj i nici lnianych farbowanych na różne kolory Jana Konrada Oswald.

129. Próbka płochy stalowéj, Franciszka Siebert.

130. Skóry i wyroby skórzane z fabryk, Augusta Jana braci Lampe, w Warszawie przy ulicy Moranów Nr. 2196. Skórki cielęce na sposób bruxelski wyprawne, rozmaitych kolorów; skórki na safian wyprawne, różnego koloru; skórki baranie na safian wyprawne, różnego koloru; skórki cielęce do robót galanteryjnych na sposób paryski wyprawne, różnego koloru; skórki kolorowe w desenie i kratki.

131 Z fabryki Tadeusza Mathia, w Warszawie przy ulicy Browarnéj Nr. 2725. Dziesięć skórek glansowanych w różnych kolorach dwie skórki sarnie, wyprawione na żams; skórka kozłowa zamszowa; Takaż czarna.

132. Z fabryki Michała Grosse w Marymoncie pod Warszawą. Dwie skórki sarnie do fortepianów; dwie jelonkowe do prania; dwie baranie do prania; czternaście baranich glansowanych różnych kolorów; dwanaście jagnięcych takiejże wyprawy; dwie kozie do prania.

133. Tegóż roboty rękawicznicze, mianowicie siedm par rękawiczek z dwóch skór szyte i od tychże nieoderznięte.

134. Roboty Rękawicznicze Ludwika Konickiego, w Warszawie przy ulicy długiéj Nr 585. Kaftanik sarni do polowania, na węgierski sposób; szelki na kanwie; szelki materyalne; bandaż dubeltowy do ruptury; ban.

doler biały do szpady; różne gatunki rękawiczek męzkich i damskich.

135. Karola Dejnert, w Warszawie przy ulicy Krakowskie przedmieście Nr. 414 Para szelek jelonkowych angielskich.

136. Para szelek krzyżowo połączonych.

137. Ludwika Koeller, w Warszawie przy ulicy Niecałéj Nr 614 Pas jedwabny damski; szelki na sposób angielski; branzoletki jedwabne; para podwiązek glansowanych, rękawiczki mężkie i damskie różnego gatunku i koloru.

138. Samuela Ziferblad, w Warszawie przy ulicy Nowiniarskiéj Nro 1771. Para rękawiczek białych damskich, w puszcze alabastrowéj; takież w włoskim orzechu; rękawiczki męzkie i damskie różnego koloru.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 *do dnia* 13 *Lipca.*

Zdanowski ob., Korczyński, z Polski; — Wasilczyków, jeneratowa ros., Darowski ob., Kownacka Adelina z Galicyi; — Kl.cki jenerał, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wasilczyków jener., Golitzin kapitan, Górski, Sochelen hr., do Galicyi.

DONIESIENIE LITERACKIE.

Więcéj niż sześć lat cierpiąc ciągle na rozliczne dolegliwości, objawiające się pod rozmaitemi postaciami już w piersiach, już w brzuchu, zagrażając nawet melancholią czarną, udawałem się do najbieglejszych lekarzy. Z zimną obojętnością zażywałem lekarstwa, to chłodzące, to rozwalniające, to rozdrażniające lub wzmacniające, a nawet dozwalałem doświadczać na sobie niektórych metod leczenia w całéj w swéj zupełności. Ale na moje nieszczęście żadnego nie uczułem polepszenia. Aby zaś późniéj nie robić sobie jakiego wyrzutu, postanowiłem jeszcze próbować metody przeczyszczającéj pana Le Roy. Z całą więc odwagą i z zupełną wiarą połykałem Elisir przez niego za cudowny ogłoszony, lecz i ten nic wcale nie pomagał. W tak nieszczęśliwém położeniu zostając zwątpiłem już o mojem wyzdrowieniu i całą chorobę naturze oddałem. W tém dowiaduję się z pism publicznych, że w Warszawie wyszło z druku dzieło oryginalne polskie: *„Poradnik lekarski"* dla każdego przystępne, wypracowane ze wszelką starannością przez dr. Orkisz, lekarza niepospolitą wziętością szeroko słynącego. Nabyłem je skwapliwie i zająłem się pilnie jego odczytaniem. Szczerze wyznać muszę, że nie wydarzyło mi się dotychczas czytać dzieła lekarskiege popularnego z taką jasnością pisanego; albowiem opisy chorób naturalne i bez żadnéj przysady, sposoby ich leczenia, jak niemniéj łatwa nauka sporządzenia w domu lekarstwa najpotrzebniejsze, przechodzą wszelkie oczekiwania. Choroby jednak hemoroidalne zwróciły na siebie całą moją uwagę. Prawie w zadziwienie wpadłem, znalazłszy pomiędzy niemi cierpienia moje od lat kilku mnie dręczące wyłożone tak wyraźnie i zrozumiale, żem już ani wątpił, iż to są hemoroidy otworzyć się nie mogące na drodze właściwéj. Pełen więc zaufania w dziele z doświadczenia pisanem, postanowiłem po raz ostatni doświadczać skutków z nauki lekarskiéj i ślepo poddałem się przepisom w niém zawartym. Długo niespostrzegałem zmiany w moich cierpieniach. Wytrwałość jednak i stałość doprowadziły mię do pożądanego oddawna oczekiwanego celu. Po pięciomiesięcznéj kuracyi odzyskałem zdrowie w całéj swéj zupełności i już przez dwa lata doznaję szczęścia jakiego dawno nie kosztowałem. Za obowiązek przeto ludzkości poczytuję ogłosić przez pisma publiczne doświadczenie na sobie samym zdziałane; może nie jedna osoba cierpiąca wpadłszy na ten trop uwolni siebie od długoletnich bolów. Tobie zaś szanowny mężu, któryś dobroczynną swoją pracą nie jednemu cierpiącemu w pomoc iść zamierzył, nie pozostaje mi jak złożyć publicznie hołd wdzięczności: oby czyny twoje znalazły wielu naśladowców. Powyższego dzieła dostać można w księgarni D. E. Friedleina w rynku za cenę złp. 30 (*Z Gazety Poznańskiéj N.* 24 *z r. b.)*